

Krank Revolution

Metalowa ekstraklasa już od 2003 roku kreuje swe rozpoznawalne brzmienia za pomocą wysokiej klasy wzmacniaczy gitarowych z logotypem firmy Krank. Co więcej można o niej powiedzieć ponad to, iż wyznacza standardy w swojej klasie?



Założeniem konstrukcyjnym wzmacniacza serii Krank SST było zbudowanie prostego i wytrzymałego urządzenia, generującego paletę ciężkich brzmień, zarezerwowaną dla bardzo drogich, lecz również dosyć „kruchych” i wrażliwych wzmacniaczy lampowych.

testował

Robert Gliński

Krank Revolution

opis

Hybrydowa, dwukanałowa głowa gitarowa z lampami 12AX7 na przedwzmacniaczu i mosfetowych tranzystorach na końcówce, o mocy 200 W.

cena

3 999 PLN

sprzęt dostarczył

FX-Music Group

tel. 84 639 39 65

biuro@fxmusic.pl

www.fxmusic.pl

strona producenta

www.krankamps.com

i – co tu dużo mówić – powyższe zestawienie gwiazd powinno rozwiązać wszelkie wątpliwości co do jakości i rodzaju brzmienia.

Budowa

Założeniem konstrukcyjnym wzmacniacza serii Krank SST było zbudowanie prostego i wytrzymałego urządzenia, generującego paletę ciężkich brzmień, zarezerwowaną dla bardzo drogich, lecz również dosyć „kruchych” i wrażliwych wzmacniaczy lampowych. Można powiedzieć, że substytut taki jest marzeniem ściętej głowy, grą kompromisów itd. Muszę jednak przyznać, że w przypadku Kranka udało się zadziwiająco skutecznie zbliżyć do lampowych realiów, będących obiektem pożądania większości gitarzystów. Sprawdźmy zatem, jak owe założenia pokrywają się w praktyce. Przy pierwszym kontakcie wzrokowym jesteśmy pewni bliźniaczego wyglądu wzmacniacza z serią Revolution. Identyczny niemal design skierował

Ta stosunkowo młoda, lecz bardzo pręźnie rozwijająca się manufaktura zdobywa coraz to nowe przestrzenie na gitarowym rynku. Od początku swego istnienia doprowadziła do rewolucjonizowania pojęcia „ciężkiego brzmienia”, a jej twórcy – Tony Dow oraz Jody Dankberg, ludzie z bogatym bagażem doświadczeń w materii elektroniki gitarowej, potrafili

pozyskać do współpracy wielu czołowych artystów gitarowej maestrii. Byli nimi m.in. Dimebag Darrell, James Hetfield, Jim oraz Mick ze SLIPKNOT, Ginger (Marilyn Mason), Stephen Carpenter (DEFTONES), a ostatnio również jeden z moich ulubionych gitarzystów – Michael Wilton z zespołu QUEENSRÛCHE. Wszyscy oni zasmakowali w brzmieniach Kranka



Solidna drewniana obudowa została pokryta czarnym tolekiem. Wewnątrz, w stalowej konstrukcji, umieszczono układ wzmacniacza wraz z potężnym transformatorem napięciowym oraz trzema lampami przedwzmacniacza 12AX7. W końcówce mocy zastosowano układ mosfetowy tzw. klasy D, stosowany w hi-endowych wzmacniaczach audio.

moje myślenie w stronę technologii hand wired touring, co znaczy, że mamy do czynienia z produktem wykonanym w całości ręcznie, a co za tym idzie, na najwyższym poziomie. Połączenia poszczególnych komponentów metodą point to point stały się standardem w konstrukcjach Kranka. Solidna drewniana obudowa została pokryta czarnym tolekiem. Wewnątrz, w stalowej konstrukcji, umieszczono układ wzmacniacza wraz z potężnym transformatorem napięciowym oraz trzema lampami przedwzmacniacza 12AX7. W końcówce mocy zastosowano układ mosfetowy tzw. klasy D, stosowany w hi-endowych wzmacniaczach audio. To właśnie dzięki temu udało się umieścić w konstrukcji tylko jedno uniwersalne trafo obsługujące obie sekcje wzmacniacza - preamp oraz końcówkę mocy. Różnicę czuje się natychmiast w postaci znacznie mniejszej wagi heada.

W panelu przednim, utrzymanym w kolorystyce czarnej, umieszczono pokrętki sterujące poszczegól-

nymi parametrami brzmienia. Wykonano je z czarnego tworzywa, a funkcje opisano białym nadrukiem. Solidne włączniki - power z diodą sygnalizującą pracę wzmacniacza wraz z przełącznikiem trybu pracy kanałów, oraz dwa gniazda typu 1/4 jack - wejściowe oraz sterownika nożnego, dopełniają całości wyglądu frontu wzmacniacza. Wnętrze zabezpieczono z przodu stalowym grillem, na którym umieszczono logo firmy. W panelu tylnym zlokalizowano gniazda wyjściowe kolumny głośnikowej oraz aktywnej pętli efektowej (Send + Return) wraz z potencjometrem poziomu sygnału i włącznikiem jej aktywacji. Całości dopełnia gniazdo sieciowe ze wskazaniem parametrów zasilania. Tył jest chroniony poprzeczną listwą przykręconą do obudowy. Takie rozwiązanie skutecznie chroni najdelikatniejsze podzespoły - lampy przed uszkodzeniami mechanicznymi. Wzmacniacz testowałem wraz z kolumną głośnikową 4x 12" tej samej firmy, wykonaną w tym samym designie z głośnikami Eminence Legend 12V.

Krank Revolution Series SST 200 W to konstrukcja hybrydowa, dwukanałowa. Kanał Kleen z potencjometrami Volume, Bass, Midrange, Treble. Kanał Krank (drive) z potencjometrami - Sweep, Bass, Midrange, Treble, Master Volume 1 oraz master Volume 2 - działający jako solo boost. Potencjometr Sweep to filtr parametryczny podbijający lub ingerujący w tak ważne dla gitary środkowe częstotliwości. W obu przypadkach mamy do czynienia z aktywną korekcją brzmienia. Na szczęście wyboru kanałów możemy dokonywać nie tylko za pomocą dwufunkcyjnego przełącznika nożnego (Channel, Master Volume 2), jak to było we wcześniejszej serii Revolution, ale również za pomocą czerwonego miniprzełącznika umieszczonego tuż obok wejścia footswitcha.

Wrażenia z gry

Do testu użyłem tradycyjnie gitary PRS Custom 22 i rozpocząłem grę od kanału Kleen. Dynamika wprawiła mnie po prostu w osłupienie. Choć trudno tu doszukiwać się bezpośrednich podobieństw oraz subtelności zarezerwowanych dla legendarnych konstrukcji lampowych, to jednak czysty charakter brzmienia jest nader przekonujący. Czysto, klarownie, bez przesterowania. Przy tzw. zerowej korekcji brzmi bardzo czytelnie i selektywnie, eksponując bardzo wyraźnie środek pasma, natomiast ingerując w korekcję można osiągnąć to, czego poszukujemy - mocny wyraźny dół i przyjemną, nieskrzeczającą górę. Dzieje się tak bez wątpliwości również ze względu na zastosowane w kolumnie znakomite głośniki Eminence Legend 12. Wycinając środkowe częstotliwości, otrzymujemy charakterystyczne „szkiełko”, a dodając jeszcze góry, możemy naprawdę „ukręcić” ciekawy klang. Z basem byłbym ostrożny, gdyż jego zapas jest

Założeniem konstrukcyjnym wzmacniacza serii Krank SST było zbudowanie prostego i wytrzymałego urządzenia, generującego paletę ciężkich brzmień, zarezerwowaną dla bardzo drogich, lecz również dosyć „kruchych” i wrażliwych wzmacniaczy lampowych.



Potęga brzmienia nie pozostawia wątpliwości, że spektrum dźwięku jest zorientowane na ekstremalne rejony muzyczne. Ingerując w poszczególne parametry, możemy uzyskać różnorodną gamę przesterów, jednak ich wspólnym mianownikiem jest – krótko mówiąc – czad, i to z piekła rodem.

ogromny i należy nim gospodarować dość oszczędnie. Aktywna korekcja odwzorowuje nawet najmniejsze i bardzo subtelne „dokręcenia” gałek. Przy graniu akompaniamentów rytmicznych brzmienie jest czytelne, a głośniki są bardzo „szybkie”, co znaczy, że pozostają niezmiernie czułe na artykulację i pracują z olbrzymią dynamiką. Ma na to bezpośredni wpływ mosfetowa końcówka, której charakterystyka potrafi znacznie bardziej „napędzać” głośniki. Po uruchomieniu kanału Krank nie mamy żadnych wątpliwości co do przeznaczenia naszego wzmacniacza, jak by nie było, jest to jeden z rodziny najskuteczniej brzmiących, ciężkokalibrowych urządzeń tego typu. Potęga brzmienia nie pozostawia wątpliwości, że spektrum dźwięku jest zorientowane na ekstremalne rejony muzyczne. Ingerując w poszczególne parametry, możemy uzyskać bardzo różnorodną gamę przesterów, jednak ich wspólnym mianownikiem jest – krótko mówiąc – czad, i to z piekła rodem! Ten sprzęt brzmi po prostu jak Krank i to jest jego podstawowa cecha. Czy to dobrze? Na pewno tak, skoro lista gwiazd gitarowych użytkujących Kranka jest bardzo długa. Pomimo dużej, jak sądzę, odporności na decybele, nie udało mi się odkręcić wzmacniacza powyżej połowy zakresu mocy. Dodając do tego możliwość podbicia partii solowej za pomocą Master Volume 2, ryzykujemy uszkodzenie narządu równowagi słuchu. Wzmacniacz prawidłowo reaguje na dopalanie czułości drive'u za pomocą pokrętki Gain, muszę przyznać, że nawet na bardzo dużym zakresie brzmiał dynamicznie i wyraźnie, bez charakterystycznego „piachu”, będącego zmorem większości konstrukcji hybrydowych.



Na panelu tylnym zlokalizowano gniazda wyjściowe kolumny głośnikowej oraz aktywnej pętli efektowej (Send + Return) wraz z potencjometrem poziomu sygnału i włącznikiem jej aktywacji. Całości dopełnia gniazdo sieciowe ze wskazaniem parametrów zasilania.

Moim zdaniem najlepiej brzmiał w okolicy połowy skali, ale to już kwestia osobistych preferencji. Tutaj nawet zwolennicy totalnej ekstremy mogą popaść w zakłopotanie. Podbijanie partii solowych poprzez uruchomienie gałki Master Volume 2 odbywa się całkowicie neutralnie, bez jakiegokolwiek sztucznego dobarwienia, co jest moim zdaniem ogromną zaletą tego rozwiązania. Oczywiście wprawne ucho natychmiast rozróżni hybrydowy charakter testowanego egzemplarza. Różnica pomiędzy hybrydą a wysokiej klasy konstrukcją lampową jest najbardziej wyraźna przy kreacji brzmienia potencjometrem głośności gitary, tego po prostu nie da się oszukać i jest to rejon zarezerwowany tylko i wyłącznie dla klasowych arcydzieł technologii lampowej. Pomimo tej subtelności znakomite wręcz parametry brzmieniowe są zasługą bardzo wielu czynników od użytych komponentów (wysokiej jakości mosfety klasy D), lampy przedwzmacniacza (Ruby) po dokładność wykonania (hand wired circuitry) i nowatorstwo konstrukcyjnego myślenia...

Mosfetowa końcówka mocy, oprócz ogromnej ilości decybeli, gwarantuje również dużą odporność na wszelkiego rodzaju uszkodzenia mechaniczne, towarzyszące realiom transportowym często druzgocącym ich lampowe odpowiedniki. Brutalny, dosyć brudny, lecz bardzo dynamiczny charakter brzmienia bez wątpienia zachwyci wielu metalomaniaków, gdyż dodatkowym aspektem zwiększającym jego popularność w tych kręgach jest przystępna cena. Na koniec chcę wyjaśnić, iż produkty z logo Krank, zgodnie z misją towarzyszącą ich twórcom, zarezerwowane są od lat dla miłośników czarnych ubiorów i mrocznych klimatów. Otóż nie sposób grać na tych wzmacniaczach cicho i równie abstrakcyjne wydaje się poszukiwanie w nich ciepłych, subtelnych dźwięków, takie są po prostu realia. To jest Krank i wystarczy to jedno słowo, by wywołać dreszcz emocji. Godne podziwu jest, jak szybko ta mała firma zyskała status giganta wyznaczającego jakość i charakter brzmienia na scenach całego świata.

Podsumowanie

Wzmacniacz gitarowy Krank SST to urządzenie zorientowane konstrukcyjnie na bardzo konkretnego użytkownika poruszającego się w rejonach brzmień ciężkich i wręcz ekstremalnych. Bardzo prosta budowa, nie sprawiająca absolutnie żadnych problemów w jego skutecznej eksploatacji, połączona z potężnym brzmieniem i jakością wykonania to moim zdaniem wystarczający powód do bardzo wysokiej jego oceny. Wzmacniacz produkowany jest w USA, co zapewnia jego trwałość i dobrą jakość użytych podzespołów.



Brutalny, dosyć brudny, lecz bardzo dynamiczny charakter brzmienia bez wątpienia zachwyci wielu metalomaniaków, gdyż dodatkowym aspektem zwiększającym jego popularność w tych kręgach jest przystępna cena.